

# ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rękopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.  
W Polsce miesięcznie 80gr  
W Ameryce rocznie 2 dolary

Cena numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego  
Na pierwszej stronie . . . 60 gr  
W tekście . . . . . 40 "  
Nadstawie . . . . . 20 "  
Ogłoszenia . . . . . 10 "  
Kolumna 3-linowa.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro w DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 17. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

**TREŚĆ:** Czas się ocknąć — Rzeszowskie Koło T. N. S. W. w r. 1929 — Przegląd polityczny — Towarzystwo Zaliczkowe „Pomoc“ w Błażowej — Z dnia — Kronika.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską“.

## Czas się ocknąć!

Jest źle. Widzi to już nietylko obóz narodowy, którego za to, że wczas przewidział niebezpieczeństwo i przed nim przestrzegał, uważano do niedawna za szkodnika „radosnej twórczości“.

Późno bardzo, ale przecież przychodzi ocknięcie i u tych, którzy ponoszą całą odpowiedzialność za dzisiejsze położenie. Już sanacyjny Kurjerek woła:

„Paraliż energii społecznej głównym powodem obecnego kryzysu... Ubez władniliśmy 30 miljonowe społeczeństwo... Poborca podatkowy czyha na każdy objaw bujniejszego życia ekonomicznego, aby je stłumić w zarodku... nie okłamywać rolnika A., rzemieślnika B. robotnika C., że „ktoś“ go zbawi, że „ktoś“ o nim myśli i za niego działa. Niech każda jednostka będzie odpowiedzialna za siebie“.

Czyż to hasła, czyż to myśli, jak nie obozu narodowego, wypowiedziane i szerzone od kilku lat.

„Żyliśmy i żyjemy, — mówi dalej ten sam Kurjerek, — programami przygotowanymi w gabinetach ministerjalnych i prywatnych. Masy nie absorbują programów“.

Dziwne, ale pocieszające, że przynajmniej po czterech blisko latach zaczynają to spostrzegać.

Co pisały jednak te same Kurjerki do wczoraj? — O to, co było, mniejsza już. — Ale co jest dzisiaj jeszcze u przeważnej części przewodników obozu rządowego? Czy jest zrozumienie sytuacji? Nie.

Od przewrotu majowego zabija się jakąkolwiek inicjatywę prywatną, całą energię czynników rządowych skierowano do walki z obozem narodowym. Robiono wszystko, aby go rozbić. Co jednak nie udało się. W każdym razie, co tylko można było, pokłócono ze sobą i rozbito. Społeczeństwo usypiało się zapewnieniami, że wszędzie jest dobrze, skarb pełny, życie ekonomiczne wre, zresztą o wszystkim myśli i troszczy się Marszałek, a to zupełnie wystarczy.

Następstwa nie dały na siebie czekać. Położenie ekonomiczne rozpaczliwe. Przerazone terrorem społeczeństwo, a zwłaszcza inteligencja, zobojętniała na wszystko. Marazm.

Objawy tego spostrzegamy w przerażającym stopniu i w Rzeszowie. Przykład. Jest jakaś sprawa publiczna, nawet obchód, uchyla się bezwzględnie inicjatywę prywatną. Urządza wszystko Starostwo, a generalnym mówcą jest aż do znudzenia zawsze ten sam p. major. Endeków nie wolno, broń Boże, do tego przypuścić. Skutek widoczny. Odbywa się oficjalna akademja w rocznicę niepodległości, sala świeci przerażającymi pustkami. Nie pomagają rozkazy, ludzie zobojętnieli, już mają wszystkiego dosyć, jest im już wszystko jedno.

Czy to nie złowróbnne?

A druga strona medalu. Z dobrą myślą, bez tendencji politycznej inicjują narodowcy obchód

dziesięcioletniej rocznicy traktatu wersalskiego, albo zaślubin Polski z morzem. Sala pełna, to prawda, ale natomiast ławy czynników, które w pierwszym rzędzie tam być powinny, świecą pustkami. Nie ma i ludzi, którzy się tych czynników boją. Jest to uroczystość narodowa, obchodząca wszystkich Polaków. Ponadto w tym Rzeszowie, gdzie na pokaz daje się uczonych z... Przemysła, warto, skoro jest okazja, posłuchać zasłużonych bojowników o wolną Polskę, Głabińskich i Grabskich, zwłaszcza, że mają oni do powiedzenia coś takiego, co i przeciwników może zainteresować sine ira et studio.

Obecnie już takie refleksje budzą się u ludzi. Jeden ze znajomych powiada mi: Jeśli ci endecy mogli odzyskać Prusy wschodnie, a przez to odpowiedni naszemu państwu dostęp do morza, toby „oficjalni“ patryoci nie dopuścili do tego

z tych jedynie powodów, że to nie sanatorzy i że nie im przypadłaby zasługa.

Inny przykład. Na wsi szerzy się w niesłychany sposób radykalizm i sekciarstwo. Wobec grozy położenia ekonomicznego wśród chłopów, może to pociągnąć za sobą bardzo poważne skutki.

Tymczasem oficjalnie referuje się tam Strzelca w sposób, który ten radykalizm jeszcze powiększać musi. Z drugiej strony, tam wszędzie, gdzie byli działacze narodowi, wchodzą trop w trop za nimi funkcjonariusze Policji i spisują z ludnością protokoły. A włościan takich, jak A. Rączego z Przybyszówki, mającego wzorowe gospodarstwo, człowieka światłego i wzór obywatela, albo wójta z Trzebowniska, aresztuje się i prześladuje za to, że są narodowcami. Czy nie jest to daltinizm, który był przyczyną tylu nieraz katastrof?

Możeby już przerwać ten spektakl, bo z niedawnej krutochwili, a obecnej tragifarsy może się on zamienić w tragedję, w której los bohatera czeka Polskę.

## Rzeszowskie Koło T. N. S. W. w r. 1929.

Mało o niem słyhać nazewnątrz, choć czynne jest i ruchliwe zarówno jako Koło, jak i przez poszczególnych swych członków. Mamy oto przed sobą obszerny i szczegółowy sprawozdanie z jego działalności za r. 1929. Wymienia ono 6 zebrań ogólnych Koła, 7 posiedzeń Zarządu, 6 zebrań Sekcji polonistycznej, 5 zebrań Sekcji filologicznej, na tych zaś zebraniach i posiedzeniach oprócz omawiania spraw bieżących wygłoszono 16 odczytów i referatów. Ta liczba zarówno zebrań, jak i odczytów, jak na tak nieliczne towarzystwo, wcale pokaźna, tem więcej nabiera wagi, gdy się uwzględni żywy udział członków Koła w innych instytucjach społecznych i kulturalnych i cały szereg odczytów, wygłoszonych przez nich z ramienia tych instytucji. W T. S. L. pracują p. p. Brach, Chyc, Cypryś, Jachimowski, Dr. Kijas; w „Reducie“ pp. Dr. Ruczka i Dr. Przyboś St.; w Teatrze ludowym pp. Durek i Kamiński; w „Lutni“ pp. dyr. Budzynowski, Dr. Kijas, Ruszczycki; w Kat. Związku Abstynentów pp. Brach, Cypryś, Panek, Piekarczyk, Przyboś Jan; w Sodalicii męskiej pp. Dr. Kijas i Panek; w „Strzelcu“ pp. Brach, i Kocowski; w Składnicy Kótek Rolniczych p. dyr. Krzaklewski; w czasopiśmie miejscowych pp. Brach, Dr. Kijas, Dr. Ruczka i Ks. Dr. Jałowy, odczyty wygłaszali pp. Brach, Cypryś, ks. dr. Jałowy, Przyboś Jan, dr. Przyboś Stefan, dr. Ruczka; w Radzie miejskiej zasiadają ks. Dr. Chmielnikowski i pp. Kocowski, dr. Ruczka i dyr. Wilk. Nadto na prośbę „Białego Krzyża“ przygotowało Koło własnymi siłami cykl 8 wykładów dla wojska, oraz częściowo własnymi siłami, częściowo fachowcami, uproszonymi z poza Koła, cykl wykładów dla najstarszej młodzieży szkolnej o wyborze zawodu. Trzeba przyznać, że ten zakres pracy członków Koła, nie związanej bezpośrednio

z zawodem, ani Towarzystwem jest wcale obszerny i obfity.

Ale i w samym Towarzystwie praca była żywa i to nietylko przez wspomniane już wyżej referaty, ale i przez lekcje przykładowe i przez dość liczne wyjazdy. A więc Koło wysłało 3 delegatów na Zjazd Okręgowy Towarzystwa w Przemysłu (Krzaklewski, Pluta i Szablowski) i dwóch na Walne Zgromadzenie w Warszawie (ks. dr. Turkowski i p. Wojtunik); ks. dr. Turkowski uczestniczył w Międzynarodowym Kongresie nauczycielskim w Hadze; p. Piekarczyk w podobnym zjeździe w Genewie; p. Rączy na Zjeździe Filologów klasycznych krajów słowiańskich w Poznaniu wygłosił referat o głównym celu nauczania filologii klasycznej (drukowany w kwartalniku klasycznym i w osobnej odblitce). Prócz sprawozdań z tych wyjazdów przedstawili jeszcze na Kole: ks. dr. Turkowski sprawozdanie z Międzynarodowego Kongresu nauczycielskiego w Rumunji w r. 1928, p. Cypryś wrażenia z P. W. K. i p. dr. Kijas wrażenia z podróży po Hiszpanji.

Inne referaty: p. Szewera „Z zagadnień psychologii postępowania (behawioryzm)“; pp. Krzeczowski, dr. Kijas, Pluta i Rączy o podręcznikach języka polskiego dla kl. I; pp. Gawel i dyr. Wilk o nauczaniu języka polskiego systemem daltońskim; p. Szeliski o podręcznikach do nauki; p. Rączy o celach nauczania filologii; p. Brach o filologii w gimnazjum neoklasycznym.

Lekcje przykład. z j. polskiego przeprowadził: p. dr. Przyboś w kl. V. gimnazjum II i p. Starachowiczowa na III kursie seminarjum żeńskiego.

Oprócz tego omawiano na Kole antireligijne wystąpienia młodzieży żydowskiej i ataki ze strony niektórych posłów, prasy i związków nauczycielskich na religijne wychowanie w szkole. Ro-

zumie się, że nie mogły być pominięte sprawy materialne i pranie zawodu nauczycielskiego, w czasach, kiedy wyraźnie zmierzają ku stanowi coraz gorszemu: najpierw obniżono uposażenie ogólne, podobnie jak całemu stanowi urzędniczemu; następnie odjęto wynagrodzenie za czynności nadzwyczajne; potem powiększono ilość godzin pracy obowiązkowej; potem te godziny (ze szkodą, zresztą przede wszystkim dla młodzieży) przedłużono; wreszcie poderwano podstawy stałej posady, wprowadzono konkursy na posady nieopróznione, a pomija się je na posady wolne.

Uzupełnienie tej działalności Koła znajdujemy w Sekcji życia towarzyskiego, która urządziła „Święcone” i „Wieczór św. Andrzeja”, oraz w Kasie Pomocy Koleżeńskie, która w ciągu roku zdołała udzielić pożyczek 12 członkom w ogólnej sumie 3356 zł.

Koło liczyło na początku roku członków 46, na końcu 58. Prezesem Koła był p. dyr. Krzaklewski, zastępcą p. Piekarczyk, sekretarzem p. Pluta, skarbnikiem p. Rączy; — prezesem Sekcji polonistycznej p. dyr. Wilk, sekretarzem p. dr. Kijas, skarbnikiem p. Szewera; — prezesem Sekcji filologicznej p. Piekarczyk, sekretarzem i skarbnikiem p. Rączy — przewodniczącą Sekcji życia towarzyskiego p. dyr. Krzaklewska, zastępcą p. Cyprys, sekretarką p. Starachowiczowa; — kierownikiem Kasy Pomocy Koleżeńskie p. Pluta. Na następny rok wybrano prezydium to samo, do Zarządu wybrano pp. Cyprysia, Gürtlera, Jachimowskiego, dyr. Łodwińska, ks. Łukasiewicza, Warzła i dyr. Wilka.

Na chlubę już nie tylko Koła, ale i Rzeszowa należy dodać, że „Przegląd pedagogiczny”, naczelnym organem T. N. S. W. podaje Koło rzeszowskie, jako przykład tych „niektórych Kół prowincjonalnych, które rozwijają działalność bardzo wszechstronną i w każdej dziedzinie swej działalności mogą się poszczycić poważnymi rezultatami”.

## Przegląd polityczny.

### Byle utrzymać się u władzy

Jak długo nie było uchwalonego budżetu, panował w Sejmie względny spokój. Sanacja okazywała animusz do pracy i na ustach miała stale hasło naprawy konstytucji. Nawet rząd Bartla powołano pod ten znamieniem. To wszystko trwało do czasu uchwalenia budżetu przez Sejm, t. j. do czasu dania rządowi pieniędzy na rządzenie państwem. Gdy to się stało, zmieniła sanacja front. Ostatnie tygodnie przynoszą wiadomości ze Sejmu o takich awanturach i potwornych burdach posłów sanacyjnych, że przyzwolony obywatel musi się rumienić i wstydić podobnych przedstawicieli polskich. A wybór ich kosztował nas dużo, gdyż 8 milionów z pieniędzy podatkowych. Jakoś nagle zapomnieli o konstytucji i zmierzają

widocznie do większego jeszcze rozszerzenia stosunków, aby skorzystać z zamieszania i narzucić Polsce konstytucję, którąby ich przy władzy utrzymała. Że w czasach dzisiejszej nędzy nie jest pora na awantury i że to może rozpętać wojnę domową, a państwo zniszczyć, mało ich obchodzi. Byle utrzymać się u władzy...

### Faryzeusze.

Ogromnie burzy się sanacja, że na wniosek marsz. Trąpczyńskiego wybrano przewodniczącym komisji wojskowej posła Pajaka, przynależnego do P. P. S. Czego oni nie wymyślają pod adresem jednego i drugiego. Ma to być zniszczenie armji!

Faryzeusze!

P. P. S. to przecież ich siostrzyca. Dzięki jej tylko dokonali zamachu w maju 1926 roku. Czy przewodnictwo posła Pajaka zagraża dzisiaj więcej naszej armji i jej zdrowiu moralnemu, aniżeli robienie P. P. S. zamachu w maju 1929 r.? Zdaje się że nie, a wówczas p. Pajak był dobrym.

Na tym przykładzie widać, że dla sanacji jest wszystko to dobre i moralne, co jej służy, a złe, co się jej przeciwstawia.

Marszałek Trąpczyński i poseł Dąbrowski, obaj z Klubu narodowego, żądają w komisji wojskowej po pierwsze zbadania, z czyjego rozkazu znaleźli się oficerowie w westybulu sejmowym 31 października 1929 r., co uniemożliwiło otwarcie Sejmu. Po drugie, domagają się przeprowadzenia zmiany w ustawie wojskowej, aby nie można było więzić w śledztwie, tylko na podstawie zarządzenia właściwego dowódcy, jak się to działo z generałem Rozwadowskim i innymi. Wreszcie żądają oni zbadania i ewentualnie ukarania winnych, że tylu młodych emerytów wojskowych narobiono.

Tę sanacja się boi i chciałaby udaremnić obrady komisji wojskowej. Urządziła też napad na posłów Dąbrowskiego i Trąpczyńskiego, a obecnie tak tych posłów, jak i Sejm cały zohydza w opinii niemiłosiernie, chcąc wprowadzić społeczeństwo w błąd, że Sejm oddziałuje szkodliwie na armję, a sanacja broni. Jest to oczywiście nieprawda, która weszła już w nałóg w naszej „sanacji” przy objaśnianiu wypadków z życia publicznego.

### Sąd Najwyższy unieważnia wybory.

W ostatnich czasach unieważnił Sąd Najwyższy wybory w wielu okręgach, przeważnie tam, gdzie sanacja zyskała większą ilość posłów. Nawet Radziwiłł został pozbawiony w ten sposób mandatu. Widać, jak te wybory prowadzone. Zrozumiałem też jest, dlaczego klub B. B. żąda w nowym projekcie konstytucji, aby wybory unieważniał p. Prezydent, tj. rząd, a nie sąd Najwyższy. Mamy nadzieję, że Sąd sumienia obywatelskiego osądzi i inne czyny naszej sanacji, a w rok wówczas będzie bardzo surowy.

## T-wo Zaliczk. „Pomoc” w Błażowej.

W Błażowej od roku 1898 istnieje Towarzystwo Zaliczkowe „Pomoc” spółdz. zarejestr. z ogr. odpow. — Towarzystwo czysto katolickie, które ma za sobą bardzo poważne zasługi społeczne. T-wo to setki gospodarzy wydarło z rąk lichwiarzy żydowskich i utraciło cztery żydowskie kasy pożyczkowe, które tu żerowały i doprowadziły do ruiny nieświadomych i ciemnych chłopów, wyszukując tychże na każdym kroku.

Do roku 1914 rozwijało się T-wo wspaniale — liczyło do 300 członków i udzielało kredytu szeroko, bo 30 przeszło okolicznym gminom, ciesząc się wszędzie wielkiem zaufaniem.

Niestety w czasach ogólnej dewaluacji upadło i zdawało się, że dojdzie do likwidacji.

Na szczęście znalazło się grono ludzi dobrej woli, którzy instytucję tę postawili na nogi. Zebrano 10 członków, którzy wpłacili udziały i sami swoim majątkiem ręczyli za zaciągnięte pożyczki w banku Związku Spół. Zarob., w Państwowym Banku Rolnym i Pocztowej Kasie Oszczędności.

Początek był więc bardzo skromny, bo ledwo 20 członków 200 zł. udziałów.

Toteż dziś odnowiciele z dumą radosną spoglądać mogą na wyniki 4 1/2 letniej pracy.

Po nabożeństwie za dusze założycieli i byłych pracowników i o błogosławieństwo w dalszej pracy, odbyło się w sali gminnej doroczne Walne Zgromadzenie Towarzystwa, w którym wzięło udział kilkudziesięciu członków, nawet z dalszych wiosek.

W poważnym i podniosłym nastroju Walne Zebranie wysłuchało sprawozdania Zarządu i bardzo pochlebnego sprawozdania z lustracji, przeprowadzonej przez Związek Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych we Lwowie w dniach 8 i 9 października 1929. Po przeprowadzonej dyskusji — Walne Zgrom. jednogłośnie uchwaliło absolutorjum Zarządowi i Radzie nadzorczej.

Obecnie Towarzystwo liczy ponad 1000 członków, korzysta z kredytu w P. K. O., w Państw. Banku Rolnym, w Banku Związku Spół. Zarob. we Lwowie, w Banku Gospodarstwa krajowego i w Banku Polskim, gdzie posiada rachunek żyrowy. Podany bilans najlepiej zilustruje wynik pracy Towarzystwa.

### Bilans za rok 1929.

#### STAN CZYNNY.

Rachunek pożyczek	211.923 zł. 50 gr.
Ruchomości	187 „ 88 „
Nieruchomości	23.763 „ 15 „
Lokacje	2.246 „ 03 „
Dłużnicy i wierzyciele	1.021 „ 32 „
Gotówka	3.555 „ 14 „
Razem	242.697 zł. 02 gr

## Ameryka i Amerykanie

Skreślił na podstawie jednorocznej obserwacji stosunków

X. Dr. Józef Jałowy

(Ciąg dalszy.)

### Na czterdziestkach u księdza Gaździka (13 — 16) maja.

Kazania tam głosili: X. Pałęcki z Reading, bardzo wykształcony i dobry ksiądz mówiący i czytający po francusku, znakomicie władający obydwojma językami w piśmie i słowie polskim i angielskim, dobry kaznodzieja ks. Brzozowski z Filadelfji, proboszcz św. Jadwigi, ks. Żywicki, o którym wspominałem, gdy miałem u niego misję, X. Muraszewski, dobry duszpasterz i kaznodzieja, a mnie bardzo życzliwy, bo się sam ofiarował zawieść mnie do X. Monkiewicza, a potem do Coabialle na misję, na którą też pojechałem dnia 27, w wigilję Zielonych Świątek, gdzie tam przebyłem u X. Klijanowicza aż do 5 czerwca na jedenastodniowej pracy. X. Klijanowicz, exsalesjanus, człowiek już 63 letni, może być przykładem, jak to Pan Bóg wybiera sobie ludzi dla swych celów.

Samo miasto Coatevill niewielkie, około 20 tysięcy ludności, ma dwie fabryki, jedną stalownicę, drugą blachownicę. W obydwu byłem, dzięki p. Kowalczykowi i p. Kocurovi od Przeworska,

którzy mię po fabryce oprowadzili. Jedna z nich zatrudnia około 1.000 robotników, druga 4.000.

We fabryce istne piekło, ludzie pracują w ciągłym gorącu, ogień na nich pada, to też przy piecach zmieniają się co 20 minut. Maszynerja nadzwyczajna, wszystko robi maszyna, i stąd to coraz więcej ludzi traci pracę, a szczególnie prostych robotników, potrzeba za to wykwalifikowanych, umiejących kierować motorem.

Ciekawem jest wyrób blachy z żelaza, jakoteż i ustrój społeczny fabryk. Fabryki te są równocześnie kompanją asekuracyjną dla robotnika. Płaci on dolara miesięcznie, a za to ma w chwili choroby rodziny szpital, w razie pogrzebu dziecka lub żony paręset dolarów.

Niewielu jest Polaków w Coatesvill, bo tylko 100 rodzin, a jednak te 100 rodzin podjęły się wystawienia kościoła na 50.000 dolarów, plebanji, domu sióstr.

### Pierwsza Komunia św. i Boże Ciało w Chester.

Ogromnie ciekawy byłem, jak się odbywa w Ameryce jedna z najpiękniejszych ceremonii tj. pierwsza Komunia św. dzieci. Właśnie na 10-go czerwca 1928 roku przypadła pierwsza Komunia św. w kościele św. Jadwigi u X. Piłonaja.

Poszliśmy po dzieci do szkoły. Dzieci ładnie ubrane, dziewczęta w bieli z welonami, chłopcy w ubraniach czarnych, każdy z białym kwiatkiem

na lewej stronie ubrania, przed dziećmi szło kilka par dziewczątek, ubranych za aniołów, jakoteż dziewczynki i chłopcy, ubrani pięknie. Ludu moc, X. Proboszcz po wygłoszeniu kazania komunikował dzieci. Przedstawiłem ruchy obu ceremonii.

Ale co mię uderzyło znowu.

Oto to, że uroczystość odbyła się w niedzielę, nie w dzień powszedni. Pamiętam, że przystąpił do Komunii św. w Burorku w dzień Zielonych Świątek, a więc w niedzielę.

U nas Komunia św. w miastach stała się pierwszą uroczystością szkolną, dobrą jest, bo jest dzień wolny od nauki, ludzi nieco przyjdzie.

Nawet ze względu na możliwość przeszkody uroczystościom parafjalnym np. mszy śpiewanej opuszcza się nawet naukę. W dzień powszedni ludzie niewiele przychodzi, nie mówiąc, by rodzice z dziećmi przystąpili do Komunii św. W sobotę rano spowiadaliśmy dzieci, po południu ludzi starszych, i stąd ceremonia była prawdziwie ceremonją parafjalną, w której udział wzięła cała parafia.

Rozumiem to, że np. w parafji większej dzieci do pierwszej Komunii św. około 1.000 nie pomieściłoby się z ludźmi, ale musiano by to podzielić na dwie lub trzy części, ale w niedzielę.

Uroczystość Bożego Ciała nie miała nic nadzwyczajnego jak zwykle, ograniczyła się do procesji z ołtarzami, Te Deum. c. d. n.



**Związek Rzeszowian, Ognisko, urządza w wielkim poście, podobnie jak w roku ubiegłym cykl wykładów profesorów uniwersytetu. Pierwszy wykład „Jan Kochanowski w 400-lecie urodzin” wygłosi w niedzielę, 9 marca, w sali Sokoła, o godz. 4 50 po południu dr. Michał Janik, inspektor szkół powszechnych w Krakowie.**

**Z Kasyna.** Zabawa kostjumowo-maskowa w dniu 1 marca w Kasynie — choć ilościowo ze względu na równoczesny bal L. O. P. P. w Sokole nie dopisała — przyniosła jednak pełne uznania Komitetowi z inż. Jareckim i współdziałającym prof. Kamińskim i Durekiem. Sala główna i boczne, to prawdziwy arcyzm dekoracyjny w doborze i rozmieszczeniu ogromnych lampionów, festonów, w grze kolorów i prześlicznych, tak ubierających balonów. Witraż na szerokim, frontowym oknie z bibulek, ładząco naśladowający szklany, skupiał uwagę, a zaciszne trzy gabinety, dla marzących urządzone, tak „grzesznie” wabiły do siebie! Bufet bogaty i doskonały uzupełniał całość starań i trosk Komitetu. Było również kilka bardzo ładnych kostjumów. Ogólne tempo zabawy musiało być wielkie, jeżeli dopiero rano rozprószył gości.

**Kultura wsi a stan dróg.** Tuż pod Rzeszowem leżą wioski Slocina, Wilkowyja i Chmielnik. Wioski te dotychczas nie są ze sobą połączone drogami, lecz komunikacja odbywa się prymitywne, jak przed wiekami. Latem używają wieśniacy rowów, które spływa woda deszczowa, a zimą, gdy spadnie śnieg, jeżdżą po polach. Pochodzi to z głodu ziemi, gdyż małorolny wieśniak woli stracić członka rodziny, niż miedzę. Również gościniec prowadzący z Rzeszowa koło nowego cmentarza nie posiada po bokach odpowiednich deptaków, pomimo, że jest po obu stronach zabudowany i panuje na nim wielki ruch pojazdów i samochodów. Stanowi to niebezpieczeństwo dla dziatwy szkolnej i pieszych.

**HUMOR I SATYRA.**

**Sennik polityczny.**

Kutiepowa generała — widzieć we śnie — nie pytaj o zdrowie gen. Zagórskiego.  
 Kühn — spotka cię katastrofa kolejowa.  
 Licytacja — otrzymasz nowe nakazy podatkowe.  
 Łamać kości — zostaniesz mężem zaufania przywódcy politycznego.  
 Łaźnia Fajansa — wystrzegaj się przyjaciół i nie ufaj ludziom.  
 Maj — miesiąc maj śnić — czeka cię zawrotna karjera.  
 Moraczewski — ktoś z bliskich spotwarzy ciębie.  
 Mussoliniego śnić — zostaniesz dyktatorem w swoim mniemaniu. *Tse-Tse.*

**WDOWA**

w sile wieku, bez środków do utrzymania, poszukuje pracy tutaj, lub na prowincji. Umie dobrze gotować, objęta by zarząd domu, opiekę nad dziećmi. Warunki skromne. Przedłoży najlepsze referencje.

Wiadomość: w Administracji. 26



**Jan Szeliga** 1905 Zabajka pow. Rzeszów, unieważnia skradzioną książeczkę wojskową P. K. U. Rzeszów.

**Cynar Franciszek** 1902 Jawornik pow. Strzyżów, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową P. K. U. Sanok. 28

**Brawer Józef** 1899 Łańcut unieważnia zgubioną książeczkę wojskową P. K. U. Sambor.



Bez względu na pogodę, jazda ESSEXEM nigdy nie jest męczącą. Przewidziona karoserja, wykonana całkowicie ze stali, zapewnia zupełną bezszumność, a luksusowe wykończenia i wygodne miękkie siedzenia sprawiają, że podróż w najgorszych nawet warunkach staje się prawdziwą przyjemnością. Silny, elastyczny motor umożliwia szybkie manewrowanie na zatłoczonych ulicach, a podczas jazdy na szosie pokonuje z łatwością strome wzniesienia i zasy śnieżne. Idealnie zrównoważenie podwozia i niezawodne hamulce systemu „BENDIX” dają zupełne bezpieczeństwo jazdy na błocie i ślizgawicy na najostriejszych nawet wirażach. Światowej sławy reputacja fabryki HUDSON-ESSEX zapewnia nabywcy maximum wartości za minimum ceny.

**TANI a DOSKONAŁY**

Brzmi to wprawdzie jak PARADOKS

odpowiada to jednakże rzeczywistości, gdyż ESSEX montowany jest w kraju i w kalkulacji ceny jego niema wielkich a zbędnych kosztów cła i transportu.

Przedstawicielstwo samochodów ESSEX:

**S. ZWEIG, Fabryka maszyn RZESZÓW.**

Inż. **STEFAN SZYBAŁSKI, LWÓW, Plac Marjański 5.**

- Flanelę zdrowotną, wełnianą
- Flanelki i barchany
- Watalinę wełnianą
- Szale sznelkowe, pledy, chustki
- Kocy, kapy, firanki
- Koldry własnego wyrobu
- Bieliznę zimową
- Pończochy, skarpetki, rękawiczki
- Garsonki, pulowery, kamizelki
- Kapelusze pluszowe, czapki
- Parasole i laski
- Pantofle zakopiańskie

poleca:

**ROBERT DONT**

w RZESZOWIE (obok wieży farnej).

**Składnica Kółek Roln. w Rzeszowie**

poleca materiały opałowe, a to

**Węgiel** górnośląski i dąbrowiecki z najlepszych kopalń, oraz jaworznicki

**Drzewo** sosnowe, bukowe, całe lub rąbane

**Dogodne warunki nabycia!**

**Ceny konkurencyjne - Rabat gotów. Dowóz własnym autem!**

**Ogłaszajcie się w „Ziemii Rzeszowskiej“!**